

Stanisław Zabłocki

Przegląd orzecznictwa Sądu
Najwyższego i Sądów Apelacyjnych
do ustawy z 23 lutego 1991 r.
o uznaniu za nieważne orzeczeń
wydanych wobec osób
represjonowanych za działalność na
rzecz niepodległego bytu Państwa
Polskiego (Dz.U. nr 34, póź. 149 z
późn. zm.) : część IV

Palestra 39/5-6(449-450), 212-226

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Zabłocki

■ **Przegląd orzecznictwa
Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych**
do ustawy z 23 lutego 1991 r.
o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych
wobec osób represjonowanych za działalność
na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskie-
go (Dz.U. nr 34, poz. 149 z późn. zm.).

część IV

Art. 2

Nadal szereg wątpliwości wzbudzały kwestie właściwości funkcyjnej i miejscowej sądów.

W uchwale z 27 października 1992 r., WZ 164/92 (OSNKW 1993, z. 3–4, poz. 22) Sąd Najwyższy zasadnie stwierdził, że:

51) „Jeżeli przewidziane ustawą z 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. Nr 34, poz. 149) postępowanie o unieważnienie tego samego orzeczenia, dotyczącego tej samej osoby, wszczęto zarówno przed sądem powszechnym, jak i przed sądem wojskowym, który był jedynie właściwy, a postanowienie stwierdzające nieważność wydał – z naruszeniem jurysdykcji sądu wojskowego – sąd powszechny, które uprawomocniło się, to sąd wojskowy zgodnie z zakazem *ne bis in idem* obowiązany jest umorzyć postępowanie na podstawie art. 11 pkt 7 k.p.k., gdyż zaistnienie przesłanki określonej w art. 388 pkt 7 k.p.k. nie unicestwia *ipso iure* postanowienia sądu powszechnego”.

Pogląd ten zaaprobował w swej glosie S.M. Przyjemski, rozwijając wątki argumentacji przemawiające za tezą postanowienia SN (PiP 1994, z. 3, s. 110 i n.).

Dodać wypada, że słuszne jest również zapatrywanie Sądu Najwyższego, nie wyekspozowane w formie odrębnej tezy, wyrażone zaś w części motywacyjnej powyższego postanowienia, iż skoro zgodnie z art. 3 ust. 4 ustawy rehabilitacyjnej w postępowaniu o stwierdzenie nieważności mają odpowiednie zastosowanie przepisy kodeksu postępowania karnego, jeżeli przepisy ustawy nie stanowią inaczej,

„...oczywiste jest zatem, że wobec braku odmiennego uregulowania w ustawie kwestii zawieszenia postępowania o stwierdzenie nieważności orzeczenia, art. 15 k.p.k. ma odpowiednie zastosowanie”. Powyższe słowa aprobaty dla rozstrzygnięcia SN wydanego w konfiguracji procesowej, gdy orzekał on w związku z zażaleniem na postanowienie o zawieszeniu postępowania w sprawie, nie oznaczają generalnego „przyzwolenia” na omijanie przepisów o właściwości. Wręcz przeciwnie, w sytuacji, o której mowa, należałoby po wydaniu prawidłowego na tym etapie postanowienia dążyć do wznowienia postępowania (art. 474 § 2 k.p.k.) – zob. bliżej pkt 67 niniejszego „Przeglądu...”.

W poprzedniej edycji przeglądu przez przeoczenie nie odnotowano istotnego poglądu Sądu Najwyższego, który będzie miał zastosowanie również w sprawach prowadzonych w oparciu o przepisy ustawy rehabilitacyjnej. Zatem pomimo tego, że jest to orzeczenie sprzed trzech lat, należy je zaprezentować obecnie. Otóż w postanowieniu z 25 lutego 1992 r., WZ 28/92 (OSNKW 1992, z. 7–8, poz. 57) SN wskazał, że:

52) „Art. 29 k.p.k. zakazuje jedynie sądowi powszechnemu wszczęcia negatywnego sporu kompetencyjnego z sądem wojskowym, ale nie zmienia niczego w zakresie uprawnienia stron do zaskarżania orzeczeń sądu wojskowego w kwestii właściwości. Oznacza to, że na postanowienie sądu wojskowego o przekazaniu sprawy sądowi powszechnemu lub nieprzyjęciu sprawy przekazanej przez sąd powszechny – z wyjątkiem wypadków określonych w art. 569 k.p.k. – przysługuje zażalenie na podstawie art. 25 § 3 k.p.k.”.

Stanowisko to w pełni zasługuje na aprobatę. Skoro w art. 25 § 1 k.p.k. mowa jest o sądzie, zatem – *lege non distinguente* – także i o sądzie wojskowym. W konsekwencji stronom przysługuje uprawnienie do złożenia zażalenia na postanowienie sądu wojskowego w kwestii właściwości (art. 25 § 3 k.p.k.), jak bowiem słusznie wywodzi SN brak jest „...w tym względzie odmiennych, ustawowych uregulowań, jak np. przy przekazaniu przez sąd wojskowy sprawy sądowi powszechnemu na podstawie art. 567 i 568 k.p.k. (por. art. 569 k.p.k.)”.

Interesującemu zagadnieniu poświęcone zostało postanowienie Sądu Najwyższego z 31 stycznia 1994 r., WO 10/94 (OSNKW 1994, z. 7–8, poz. 50):

53) „Wojskowy sąd okręgowy, który stwierdził, nieważność orzeczenia na podstawie ustawy z 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne (...) pozostaje – z mocy art. 8 ust. 2 tejże ustawy – właściwy do orzekania w przedmiocie odszkodowania i zadośćuczynienia z tego tytułu również w razie zmiany granic obszaru, określającego ogólną właściwość miejscową tego sądu”.

Orzeczenie to zostało wydane po wszczęciu przez Sąd Okręgu Wojskowego w W. tzw. sporu kompetencyjnego, u źródeł którego leżała treść zarządzenia nr 13 Prezesa IW SN z 12 maja 1993 r. w sprawie zmiany właściwości sądów wojskowych. Rozstrzygając ten spór Sąd Najwyższy słusznie zwrócił uwagę na to, że nakaz ustawowy, wynikający z art. 8 ust. 2 ustawy rehabilitacyjnej, stwierdzający, że żądanie odszkodowania i zadośćuczynienia należy zgłosić odpowiednio w sądzie wojewódzkim lub wojskowym, który wydał postanowienie o stwierdzeniu nieważności orzeczenia, nie pozostawia żadnego „marginesu interpretacyjnego”, w tym również w sytuacji wydania aktu prawnego niższego rzędu, o charakterze organizacyjnym, a nie procesowym. W rezultacie więc „...orzeczenie co do odszkodowania jest naturalną konsekwencją orzeczenia o nieważności... te dwa rozstrzygnięcia, pozostające ze sobą w nierozdzielalnym związku procesowym, określonym właśnie przez wskazaną ustawę z 23 lutego 1991 r., muszą zostać wydane przez jeden i ten sam sąd, nawet jeśli nastąpiła organizacyjna zmiana dotycząca obszaru, na jaki rozciągała się kompetencja określonego sądu.

Żadnych dodatkowych uwag nie nasuwa teza postanowienia Sądu Najwyższego z 3 marca 1994 r., WZ 36/94 (OSNKW 1994, z. 5–6, poz. 39, OSP 1994, z. 11, poz. 215):

54) „Do uznania za nieważny wyroku sądu wojskowego, skazującego osobę cywilną za popełnienie przestępstwa określonego w art. 18 § 1 w zw. z art. 7 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. nr 30 poz. 192 z późn. zm.), powołany jest z mocy art. 2 ustawy z 23 lutego 1991 r. (...) właściwy miejscowo sąd wojewódzki, a nie wojskowy sąd okręgowy, gdyż skazanie za to przestępstwo było skazaniem za niezawiadomienie organów ścigania o popełnieniu szpiegostwa, a nie skazaniem za szpiegostwo, które w myśl art. 1 ustawy z 5 kwietnia 1955 r. o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszów organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej (Dz.U. nr 15, poz. 83) jako jedyne przestępstwo tych osób pozostało w jurysdykcji sądów wojskowych”.

Podobne zagadnienie, aczkolwiek dotyczące skazania w przeszłości za czyn o innej kwalifikacji prawnej, legło u podstaw postanowienia Sądu Najwyższego z 25 maja 1994 r., WZ 110/94 (OSNKW 1994, z. 9–10, poz. 65):

55) „Wobec nieobjęcia zakresem wyjątku przewidzianego w art. 1 § 1 pkt 1 i § 2 ustawy z 5 kwietnia 1955 r. o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w spra-

wach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszów organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej (Dz.U. nr 15 poz. 83) czynów określonych w art. 13 § 1 lub 2 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. nr 30 poz. 192), te czyny wspomnianych osób – również wtedy, gdy były przygotowaniem lub wejściem w porozumienie w celu popełnienia przestępstwa stypizowanego w art. 7 wymienionego dekretu – przestały podlegać jurysdykcji sądów wojskowych, co oznacza, że do stwierdzenia nieważności orzeczeń zapadłych w tych sprawach właściwe są, w myśl art. 2 ust. 1 ustawy z 23 lutego 1991 r. (...), sądy wojewódzkie”.

Odnotować również należy postanowienie Sądu Najwyższego z 19 października 1994 r., WZ 222/94 (skierowane do publikacji w OSNKW 1995, z. 3–4), w którym – ustalając właściwość sądu powszechnego w przedmiocie rozpoznania sprawy o uznanie orzeczenia za nieważne – stwierdzono:

56) „Junak Powszechnej Organizacji «Służba Polsce», powołanej na podstawie art. 3 ust. 2 ustawy z 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz organizacji spraw kultury fizycznej i sportu (Dz.U. nr 12 poz. 90), a rozwiązanej uchwałą Nr 1015 Prezydium Rządu z 17 grudnia 1955 r. (M.P. nr 72 poz. 866), nie był żołnierzem, zaś za przestępstwa określone m.in. w art. 85–88 kodeksu karnego Wojska Polskiego ponosił odpowiedzialność przed sądami wojskowymi wyłącznie na podstawie art. 51 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. nr 30, poz. 192 ze zm.), tak jak każda osoba cywilna”.

Uzasadniając tę tezę Sąd Najwyższy wskazał, iż „...w czasie swego istnienia PO «SP» była wprawdzie strukturalnie oparta na wzorach zbliżonych do wojskowych i w związku z tym z ustawowego założenia stanowiła organizację paramilitarną, jednakże nigdy junacy «SP» nie posiadali statusu żołnierzy, co automatycznie wykluczało ich odpowiedzialność karną jako żołnierzy”.

Z treścią postanowień Sądu Najwyższego, prezentowanych wyżej w pkt. 54–56, a także z treścią wcześniejszej uchwały składu siedmiu sędziów SN z 25 września 1991 r. (zob. poz. 18 części I „Przeglądu...”), koresponduje postanowienie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 2 sierpnia 1993 r., II AKz 131/93 (OSA 1994, z. 5, poz. 34; IP 1994, z. 4–6, poz. 230):

57) „Na gruncie art. 2 ust. 1 ustawy z 23 lutego 1991 r. (...) właściwość sądu wojskowego do rozpoznania sprawy o stwierdzenie nieważności wyroku uzależniona jest od tego, czy w dniu wejścia

w życie tej ustawy czyn będący przedmiotem tego orzeczenia należał do właściwości sądu wojskowego”.

W sytuacji, gdy Sąd Okręgu Wojskowego w W. przekazał sprawę o stwierdzenie nieważności do Sądu Wojewódzkiego w L. i gdy sąd w L. uznał się niewłaściwym miejscowo i przekazał sprawę Sądowi Wojewódzkiemu w Z., ten ostatni sąd wydał postanowienie, wszczynając spór kompetencyjny, przy czym nie kwestionował swej właściwości w myśl art. 2 ust. 2 ustawy, poddał natomiast w wątpliwość uprawnienie Sądu Wojewódzkiego w L. do uznania swej niewłaściwości miejscowej podnosząc, iż „...nawet błędne przekazanie sprawy przez sąd wojskowy wiąże sąd powszechny, któremu przekazano sprawę do rozpoznania”. Rozstrzygając ten spór Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził w postanowieniu z 5 marca 1992 r., II AKo 3/92 (OSA 1993, z. 5, poz. 26) co następuje:

58) „Przekazanie sprawy sądowi powszechnemu przez sąd wojskowy – w myśl zasady wyrażonej w art. 29 k.p.k. – ma moc wiążącą jedynie w zakresie jurysdykcji sądu powszechnego, ale nie przesądza o jego właściwości rzeczowej, czy miejscowej; w związku z tym tenże sąd może na podstawie art. 25 § 1 k.p.k. przekazać taką sprawę innemu sądowi powszechnemu, według ogólnych zasad właściwości”.

Kontynuację dotychczasowej linii orzecznictwa szeregu sądów apelacyjnych (zob. poz. 21 i 22 części I „Przeglądu...”) stanowi postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 8 lipca 1993 r., II AKz 188/93 (KZS 1993, z. 6–8, poz. 56):

59) „Nie ma racji żalący się prokurator, że o właściwości miejscowej sądu w sprawie o stwierdzenie nieważności orzeczenia decyduje siedziba sądu wyrokującego, a nie miejsce wydania wyroku. Pogląd ten, oparty na orzecznictwie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, jest całkowicie odosobniony w praktyce sądów. Sąd Apelacyjny wielokrotnie przyjmował, że w tym przedmiocie liczy się miejsce wyrokowania, a ostatnio (II AKz 83/93) wskazał nawet na odnośną publikację tego tyczącą („Palestra” 1992, nr 11–12, s. 119), pogląd ten podzielającą”.

Jak już wynika z powyższej tezy, w pierwszej edycji „Przeglądu...” zaaprobowałem ten kierunek rozumowania. Początkowo również Sąd Apelacyjny w Poznaniu akceptował taki właśnie kierunek wykładni art. 2 ust. 2 ustawy rehabilitacyjnej (np. w postanowieniu z 8 lipca 1993 r., II AKo 80/93, nie publ.). Potem jednakże w dwu publikowanych orzeczeniach tego ostatniego Sądu Apelacyjnego wyrażony został pogląd diametralnie przeciwny sprowadzony do następujących tez:

60) „Zgodnie z prawem o ustroju sądów powszechnych pełnienie przez sąd czynności poza swoją siedzibą, a w razie konieczności i poza obszarem swojej właściwości, jeżeli tego wymaga dobro wymiaru

sprawiedliwości lub jeżeli przez to nastąpi znaczne zaoszczędzenie kosztów, nie wpływa na określenie właściwości miejscowej sądów. W żadnym razie rozpoznanie sprawy poza siedzibą sądu (w tym także poza obszarem swojej właściwości) nie może jeszcze oznaczać, że orzeczenie zostało wydane w innym okręgu”. (postanowienie z 9 grudnia 1993 r., II AKo 163/93, OSA 1994, z. 4, poz. 26).

61) „Pełnienie czynności poza siedzibą i obszarem właściwości (art. 22 u.s.p.) nie są pojęciami z zakresu zasad określających właściwość miejscową poszczególnych jednostek organizacyjnych sądów. Rozpoznanie sprawy poza siedzibą sądu (w tym także poza obszarem swej właściwości) nie może jeszcze oznaczać, iż orzeczenie zostało wydane w innym okręgu”. (postanowienie z 9 grudnia 1993 r., II AKz 427/93, OSA 1994, z. 5, poz. 35).

Lojalnie przytoczyć trzeba zaprezentowany w uzasadnieniu tego ostatniego orzeczenia kierunek rozumowania. Wywodzi zatem SA, że z art. 2 ust. 2 ustawy rehabilitacyjnej „...wynikają dwie przesłanki, a mianowicie przesłanka terytorialna (sąd w którego okręgu) i przesłanka ustrojowo-kompetencyjna (wydane zostało przez organ pierwszej instancji). Obie te przesłanki są ze sobą ściśle związane i żadna z nich nie ma samodzielnej funkcji, gdyż właściwość organu pierwszej instancji – w niniejszym przypadku sądu – łączy się zawsze integralnie z określonym obszarem (okręgiem). W takiej zaś sytuacji nie ma znaczenia w zakresie ustalenia właściwości miejscowej sądu fakt, czy sąd pierwszej instancji wydał wyrok w siedzibie sądu, czy też na sesji wyjazdowej poza jego siedzibą”, a nadto, że „...pełnienie czynności poza siedzibą i obszarem właściwości (art. 22 u.s.p.) nie są pojęciami z zakresu zasad określających właściwość miejscową poszczególnych jednostek organizacyjnych sądów i dlatego nie mogą one mieć znaczenia w omawianej kwestii. W żadnym razie rozpoznanie sprawy poza siedzibą sądu (w tym także poza obszarem swej właściwości) nie może jeszcze oznaczać, iż orzeczenie zostało wydane w innym okręgu”.

Warto zatem, nie przesądzając definitywnie sporu, ale i nie poddając tak łatwo dotychczas zajmowanych pozycji, rzecz całą spróbować spointować. Otóż kwestia nie jest wcale tak jednoznaczna, jak mogłoby to wynikać z kategorycznego tonu wypowiedzi Sądu Apelacyjnego. Problem w istocie sprowadza się do rozumienia zwrotu: „w którego okręgu”, użytego przez ustawodawcę w art. 2 ust. 2, bądź to w sposób dosłowny, niejako geograficzny, wręcz „fizyczny” (i to w powiązaniu z faktem wydania przed laty przez organ I instancji orzeczenia będącego przedmiotem postępowania o unieważnienie, a nie z faktem popełnienia wówczas osądanego czynu – o czym będzie jeszcze mowa), bądź to do rozumienia tego zwrotu w sposób nawiązujący do terytorialnego „imperium orzeczniczego” danego sądu, a więc przy „z

góry” niejako przyjętym założeniu, iż jeśli orzeczenie wydane zostało przez sąd danego okręgu, to niezależnie od tego, gdzie czynność ta miała miejsce, jest ona dokonywana „w okręgu sądu orzekającego”. Ten drugi sposób interpretacji preferuje właśnie SA w Poznaniu. To, iż sąd pełniąc czynności poza obszarem swej właściwości feruje orzeczenie na terenie bardzo nieraz odległym od miejsca siedziby sądu nie zmienia – co oczywiste – tego, iż orzeczenie takie wydane jest „p r z e z (podkreślenie moje – S.Z.) sąd danego okręgu”. Czy jednakże fakt ten oznacza automatycznie, iż orzeczenie – w rozpatrywanej sytuacji – wydane zostało „w okręgu danego sądu”? Czy też może oznacza on, że orzeczenie zostało wydane co prawda „przez sąd danego okręgu”, ale „na terenie innego okręgu”, a więc „w innym okręgu”? Powracamy zatem do punktu wyjścia – „geograficznego” lub „funkcjonalnego” rozumienia zwrotu: „w którego okręgu”, zastosowanego przez ustawodawcę na gruncie art. 2 ust. 2. Jeśli już jakieś przepisy należałoby dodatkowo przywoływać dokonując wykładni, to byłyby nimi art. 21 i art. 22 k.p.k., operujące zbieżnym zwrotem: „sąd, w którego okręgu”. Sęk w tym, że na gruncie tych ostatnich przepisów ów obszar czysto „geograficzny” z samego założenia wyznaczany jest właśnie obszarem aktualnego władztwa kompetencyjnego danego sądu. Z problemem zbliżonym do tego, który występuje na gruncie art. 2 ust. 2 ustawy mielibyśmy do czynienia dopiero w następującej sytuacji: przy ferowaniu przez sąd w X orzeczenia poza obszarem jego właściwości, tj. na terenie Y, dochodzi do popełnienia przestępstwa (np. tenże sąd w X z pełną świadomością braku zawinienia po stronie oskarżonego skazuje go na długoletnie więzienie). Czy i wówczas przyjęlibyśmy, że przestępstwo zostało popełnione „w okręgu sądu X”, a nie „w okręgu sądu Y”? Na gruncie art. 2 ust. 2 ustawy rehabilitacyjnej sytuacja jest zaś jeszcze bardziej skomplikowana – a k t u a l n a właściwość (część pierwsza przepisu) dyktowana ma być f a k t e m mającym miejsce w p r z e s z ł o ś c i, a l e o c e n i a n y m według stanu prawnego na dzień 23 maja 1991 r., tj. na dzień wejścia w życie ustawy (wszystkie podkreślenia moje – S.Z.). Ocenic zaś należy – jak się wydaje – nie to, jaki sąd przed laty, czy też 23 maja 1991 r., w ł a ś c i w y b y ł do rozpoznania danej sprawy (w rozumieniu art. 21 lub 22 k.p.k.), lecz to, „w okręgu którego” sądu miał miejsce f a k t w y d a n i a o r z e c z e n i a (podkreślenia moje – S.Z.). Tak więc koło zamyka się po raz kolejny, a posiłkowe przywołanie art. 21 i 22 k.p.k. nie przesądza jednoznacznie sporu.

W początkowym etapie stosowania przepisów ustawy rehabilitacyjnej wystąpiły w praktyce rozbieżności co do możliwości stosowania w tych sprawach art. 26 k.p.k. W piśmie Ministra Sprawiedliwości z 18 sierpnia 1992 r., L.dz.SK I 600/209/92 i w piśmie Prezesa Sądu

Wojewódzkiego w Słupsku z 3 sierpnia 1992 r., A 4111 „a”/8/92 (które „animowało” Ministerstwo do zajęcia stanowiska; spuścimy litościwą kurtynę milczenia na ów „niekonwencjonalny” tryb wyjaśniania zagadnienia prawnego przecież, a nie administracyjnego) przedstawiony został pogląd o niedopuszczalności przekazywania, na podstawie art. 26 k.p.k., innemu sądowi równorzędnemu spraw z wniosków złożonych na podstawie omawianej ustawy. Sądy Apelacyjne najzupełniej zasadnie podjęły trud dokonania prawidłowej wykładni we własnym zakresie. Zaowocował on prawidłową tezę sformułowaną przez Sąd Apelacyjny w Lublinie w postanowieniu z 15 grudnia 1992 r., II AKo 80/92 (OSA 1993, z. 7, poz. 43):

62) „Przepisy kodeksu postępowania karnego, przewidujące odstępstwa od zasad właściwości miejscowej, w tym także art. 26 k.p.k., mają zastosowanie do postępowania o odszkodowanie i zadośćuczynienie, dochodzone w oparciu o ustawę z 23 lutego 1991 r. (...)”.

Uzasadniając powyższe stanowisko SA wywodzi, iż sam fakt, że ustawa rehabilitacyjna jest aktem prawnym szczególnym w stosunku do kodeksu postępowania karnego nie oznacza, że do postępowania unormowanego tą ustawą nie mają zastosowania przepisy k.p.k., jeśli przepisy ustawy nie przewidują odmiennych rozwiązań. SA wskazuje też, iż ani przepisy ustawy, ani przepisy rozdziału 50 k.p.k., do którego *expressis verbis* odwołuje się omawiana ustawa, nie zawierają wszystkich niezbędnych norm, regulujących tok postępowania. K.p.k. przewiduje wyjątki od rozpoznawania spraw przez sąd miejscowo właściwy, które dyktowane są bardzo istotnymi dla procesu względami. M.in. do takich wyjątków należą sytuacje określone w art. 33 i w art. 26 k.p.k. Jest dla sądu apelacyjnego „...rzeczą nader oczywistą, iż mimo braku wyraźnego upoważnienia ustawy szczególnej, zmiana właściwości miejscowej sądu na podstawie art. 33 k.p.k. jest nie tylko dopuszczalna, ale wręcz konieczna” gdy rozpoznanie sprawy w sądzie właściwym miejscowo okaże się niemożliwe z powodu wyłączenia się sędziów, a „...skoro tak, to idąc tym tokiem rozumowania, należy również – co do zasady – dopuścić możliwość odstępstwa od właściwości miejscowej ...gdy za tym przemawia zasada ekonomiki procesowej, wyrażona w art. 26 k.p.k.”. Słusznie też SA zwraca uwagę na to, że czym innym jest dopuszczenie możliwości zmiany właściwości w analizowanym trybie, a czym innym stosowanie przepisu art. 26 k.p.k. odnośnie konkretnych spraw z ustawy lutowej. Owa możliwość „...nie może być nadużywana, gdyż ekonomika procesu musi niejednokrotnie ustąpić na rzecz tak ważnego procesowego celu, jak konieczność zapewnienia dla toczącego się postępowania optymalnych warunków do ustalenia prawdy obiektywnej, które mogą być zapewnione właśnie wtedy, jeśli proces, zgodnie z właściwością miejscową, będzie się

toczył blisko źródeł dowodowych”, zaś charakter spraw objętych ustawą rehabilitacyjną „...wskazuje na ścisłe powiązanie z danym okręgiem, w którym miała miejsce działalność niepodległościowa...”. Dodać jedynie wypada, że kierując się analogicznymi względami Sąd Najwyższy w postanowieniu z 20 kwietnia 1993 r., II KO 16/93 (OSNKW 1993, z. 5–6, poz. 33) dopuścił – co do zasady – możliwość przekazania sprawy z ustawy rehabilitacyjnej innemu sądowi równorzędnemu na podstawie art. 27 k.p.k., odmawiając *in concreto* przekazania z innych przyczyn (zob. bliżej S. Zabłocki „Przekazanie sprawy do rozpoznania sądowi równorzędnemu ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości – art. 27 k.p.k.”, PS 1994, z. 7–8, s. 16 i 24).

Wzbudza natomiast moje wątpliwości precyzja tezy postanowienia Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 24 marca 1993 r., II AKz 62/93 (KZS 1993, z. 3, poz. 34). Zostało ono wydane w sytuacji, gdy „...mąż wnioskodawczynie został zamordowany w miejscowości należącej ówczesnie do właściwości Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, a obecnie Sądu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim. Sąd Wojewódzki w Kielcach przekazał sprawę do Piotrkowa Trybunalskiego. Postanowienie to zaskarżyła wnioskodawczynie, zarzucając, iż przejazdu sprawią jej nadmierną uciążliwość z uwagi na podeszły wiek i stan zdrowia. W wyniku tego zażalenia Sąd Apelacyjny przekazał sprawę SW w Kielcach z własnej inicjatywy, dopatrując się przesłanek z art. 26 k.p.k. Nie podzielił zaś SA poglądu o właściwości miejscowej, posiłkowo ustalonej na podstawie art. 21 § 1 k.p.k.”. *In concreto* orzeczenie Sądu Apelacyjnego było niewątpliwie słuszne. Czy jednakże również słuszne jest wyeksponowanie następującego poglądu uogólniającego:

63) „Przepisy ustawy z 23 lutego 1991 r. (...) zawierają lukę prawną co do właściwości miejscowej sądu w sprawie o odszkodowanie za represje wywarte bez orzeczenia kończącego postępowanie (art. 11 cyt. ustawy). Dlatego słuszne jest, by w odnośnych sytuacjach sprawę rozpoznawał ten sąd, którego czynności rokują poniesienie najmniejszych nakładów i kosztów postępowania (art. 26 k.p.k.)”.

O ile zgodzić się można z istnieniem luki prawnej co do sytuacji określonych w art. 11 ust. 2 ustawy (w tej mierze zob. interesujące fragmenty uzasadnienia postanowienia Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 17 grudnia 1992 r., II AKz 209/92, OSA 1993, z. 6, poz. 34, „Wokanda” 1993, z. 8, s. 29 i n.), o tyle stwierdzenie takie co do sytuacji określonych w art. 11 ust. 1 musi budzić opory. Wszak zgodnie z art. 11 *in principio* do sytuacji w nim opisanych mają odpowiednie zastosowania przepisy art. 8–10 ustawy, a więc i art. 8 ust. 3, odsyłający do przepisów rozdziału 50 k.p.k. Art. 488 § 1 *in fine* k.p.k. rozstrzyga zaś, jak sądzę, dość wyraźnie właściwość sądu w sytuacji odpowiadającej tej, o której mowa w art. 11 ust. 1 ustawy rehabilitacyjnej. To

ostatnie spostrzeżenie nie wyklucza, rzecz jasna, zmiany w wyjątkowych przypadkach właściwości w oparciu o art. 26 k.p.k. Nie można jednak z wyjątku czynić reguły, powołując się na nie istniejącą – w tym zakresie – lukę prawną.

Z wyżej omówionych przyczyn trudno też zgodzić się z tezą postanowienia Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 16 marca 1993 r., II AKo 31/93 (Biul. SA Łódź 1993, z. 2, poz. 4k), aczkolwiek już i to orzeczenie zaprzecza zaprezentowanej tezie SA w Krakowie o istnieniu luki prawnej w zakresie właściwości spraw określonych w art. 11 ust. 1 ustawy:

64) „Odpowiednie stosowanie art. 8 ust. 2 ustawy z 23 lutego 1991 r. oznacza, iż miejscowo właściwym do rozpoznania sprawy o odszkodowanie i zadośćuczynienie z art. 11 ust. 1 jest ten sąd, w którego okręgu określonym przepisami obowiązującymi w dniu wejścia w życie cyt. ustawy wydano wyrok uniewinniający lub postanowienie o umorzeniu postępowania z powodów wymienionych w art. 11 pkt 1 k.p.k., nie zaś sąd właściwy ze względu na miejsce, w którym nastąpiło zwolnienie z tymczasowego aresztu”.

Właściwość uregulowana art. 8 ust. 2 związana jest z sytuacjami, w których wydano orzeczenie o stwierdzeniu nieważności; art. 11 ust. 1 stanowi zaprzeczenie takiej właśnie sytuacji, trudno więc mówić o „odpowiednim stosowaniu” reguły art. 8 ust. 2. Co więcej, istnieje omówiona w pkt. 63 inna (wiążąca się przecież też z wydaniem wyroku uniewinniającego lub postanowienia o umorzeniu postępowania, poprzedzonymi niesłusznym aresztowaniem lub zatrzymaniem) podstawa kompetencyjna.

Kilka opublikowanych orzeczeń Sądów Apelacyjnych poświęconych zostało kwestii właściwości sądów, związanej z treścią dodanego nowelą z 20 lutego 1993 r. (Dz.U. nr 36, poz. 159) art. 8 ust. 2a. I tak w postanowieniu z 9 lipca 1993 r., II AKz 118/93 (OSA 1994, z. 4, poz. 27; IP 1994, z. 4–6, poz. 227) Sąd Apelacyjny w Rzeszowie stwierdził, że:

65) „Z wykładni ustawy z 23 lutego 1991 r. (...) wynika, że ustawodawca przywiązuje zasadniczą wagę jedynie do tego, czy orzeczenie o pozbawieniu wolności (lub decyzja) zostało wydane przez polskie organy ścigania, wymiaru sprawiedliwości lub organy poza-sądowe. Nie wiąże zaś zastosowania tej ustawy z miejscem faktycznego pozbawienia wolności (internowania, tymczasowego aresztowania)”.

W konsekwencji w sytuacji, gdy wnioskodawca został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w swym miejscu zamieszkania, przebywał w aresztach w Rzeszowie i Przemyślu, a następnie został wywieziony na tereny b. Związku Radzieckiego, Sąd Apelacyjny uchylił

postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Krośnie, który stwierdzając swą niewłaściwość przekazał sprawę Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie, powołując się na art. 8 ust. 2a. Identyczne orzeczenie wydał Sąd Wojewódzki w Rzeszowie 2 sierpnia 1993 r., II AKz 130/93 (OSA 1994, z. 3, poz. 19; IP 1994, z. 4–6, poz. 225). W zbliżony sposób rozumował Sąd Apelacyjny w Krakowie, formułując następującą tezę:

66) „Przepis art. 8 ust. 2a znowelizowanej ustawy rehabilitacyjnej nie ma zastosowania w zakresie właściwości miejscowej sądu do przypadku aresztowania przez funkcjonariuszy byłego Urzędu Bezpieczeństwa, którzy później wnioskodawcę wydali NKWD. Aresztowanie bowiem zostało dokonane przez polski organ represji. Do rozpoznania wniosku na tych faktach oparty jest sąd ogólnej właściwości (art. 2 ust. 2 ustawy), a nie Sąd Wojewódzki w Warszawie”. (postanowienie z 23 września 1993 r., II AKz 220/93: KZS 1993, z. 9, poz. 17).

Sprawa znów wymaga, jak się wydaje, pewnego komentarza. Otóż w istocie jeśli represje zapoczątkowane zostały przez organ polski, a następnie represjonowany wydany został organom radzieckim i te bez żadnej podstawy prawnej wywozły go do łagrów sowieckich, mamy do czynienia z sytuacją opisaną w art. 11 ust. 2 ustawy i występuje luka prawna, którą wypełnić należy poprzez przywołanie właściwości „zblizonej” do tej, o której mowa w art. 2 ust. 2. Natomiast jeśli po ujęciu (i ewentualnym przetrzymaniu) co prawda przez organ polski nastąpiłoby następnie wydanie represjonowanego organom radzieckim, które z powołaniem się na porozumienie z 26 lipca 1944 r. między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o stosunkach między radzieckim wodzem naczelnym a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski, wydały orzeczenie – właściwość odszkodowawczą regulowałaby art. 8 ust. 2a ustawy i wówczas to m.in. art. 11 nie ma zastosowania (zob. art. 8 ust. 2a *in fine*).

Bez żadnych komentarzy (może poza tym, iż „chodzenie na skrót” w prawie nie jest rzeczywiście najwłaściwszą drogą) zgodzić się natomiast należy z rozumowaniem zaprezentowanym przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w postanowieniu z 18 listopada 1993 r., II AKO 27/93 (KZS 1993, z. 11, poz. 26), pomimo zawartego w nim akcentu krytycznego pod adresem Sądu Najwyższego:

67) „Przepisy o właściwości sądów ustalone są nie tylko – i nie tyle – ze względów porządkowych, ale i szerszych, a to gwarancyjnych; wśród nich zaś rozgraniczenie właściwości sądów powszechnych i wojskowych jest jedną z minimalnych gwarancji ładu proceduralnego. Skoro więc sąd powszechny stwierdził nieważność orzeczenia w sprawie podlegającej wyłącznej właściwości sądu wojskowego, należy

wznović postępowanie, uchylić owo postanowienie, a sprawę przekazać właściwemu sądowi wojskowemu. Sąd Apelacyjny nie może stwierdzić, że takie orzeczenie jest niecelowe i orzec odmiennie, bowiem w postępowaniu o wznowienie nie bada się sprawy merytorycznie, nie można więc nawet ustalić żadnego poglądu co do owej celowości. Nie uważa Sąd Apelacyjny, by słuszne były podobne – spotykane ostatnio w orzecznictwie Izby Wojskowej Sądu Najwyższego (SA wskazuje na wyrok z 20 kwietnia 1993 r.. WRN 111/93, nie publ. – S.Z.) – proceduralne uproszczenia, dyktowane jakoby celowością uzyskania z góry zamierzonego wyniku postępowania”.

Aprobuując tezę powyższą z dystansem muszę odnieść się do konkluzji postanowienia Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 17 grudnia 1992 r., II AKz 209/92 (OSA 1993, z. 6, poz. 34; „Wokanda” 1993, z. 8, poz. 29 i n.):

68) „W przypadku zaistnienia zbiegu negatywnych przesłanek procesowych względnych (podsądność sądu wojskowego) i bezwzględnych (prekluzja lub przedawnienie), priorytet ma przesłanka bezwzględna, na której sąd winien zawsze opierać swą decyzję, gdyż dotyczy ona dopuszczalności procesu w każdej sytuacji”.

Uchylając postanowienie Sądu Wojewódzkiego i stwierdzając „we własnym zakresie” upływ terminu z art. 11 ust. 1 ustawy Sąd Apelacyjny nie zważył bowiem, iż strony mają prawo do tego, aby istnienie lub brak przesłanki bezwzględnej ocenił właśnie sąd właściwy do rozpoznania sprawy. O losach procesu nie może bowiem decydować organ, który nie jest uprawniony do podejmowania jakiegokolwiek czynności procesowej w danej sprawie (zob. A. Gaberle: „Umorzenie postępowania przygotowawczego w polskim procesie karnym”, Warszawa 1972, s. 106). Tak więc przy zbiegu przeszkód procesowych należy przyjąć, że postępowanie ulega umorzeniu z powodu zbiegających się przeszkód procesowych, z wyjątkiem sytuacji, gdy mogłoby to wywołać bezwzględną przyczynę uchylenia orzeczenia, gdyż w tych przypadkach trzeba najpierw orzec o przeszkodzie wynikającej z przesłanki o charakterze względnym (por. ostatnio K. Marszał: „Polski proces karny”, Katowice 1992, s. 90). Równie krytyczne stanowisko wobec orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Lublinie zajęła M. Rogacka-Rzewnicka w głosie opublikowanej w PiP 1994, z. 3, s. 112 i n.

Słusznie natomiast stwierdza Sąd Najwyższy w postanowieniu z 11 października 1994 r., WZ 216/94 (OSNKW 1995, z. 1–2, poz. 12);

69) „Jeżeli Sąd Najwyższy – Izba Wojskowa nie postanowi wyraźnie inaczej, samo przekazanie „sprawy o rehabilitację”, przewidzianą przepisami ustawy z 23 lutego 1991 r. (...), z właściwego wojskowego sądu okręgowego do rozpoznania innemu wojskowemu sądowi okręgowemu, na podstawie art. 8 ustawy z 8 czerwca 1972 r.o ustroju sądów

wojskowych (Dz.U. nr 23 poz. 166 z późn. zm.) w zw. z art. 572 § 3 k.p.k., nie upoważnia sądu delegowanego do przeprowadzenia również postępowania o odtworzenie zaginionych lub zniszczonych akt, w którym obowiązują odrębne zasady dotyczące m.in. właściwości”.

W uzasadnieniu powyższej tezy celnie podkreśla się, iż postępowanie o odtworzenie akt jest postępowaniem odrębnym (samoistnym), szczegółowo unormowanym w rozdziale XVIII kodeksu postępowania karnego i „...z tego choćby powodu nie ma uzasadnionych podstaw do twierdzenia, jakoby sąd, przed którym zostało wszczęte postępowanie rehabilitacyjne, pozostawał także właściwy do odtworzenia zniszczonych akt innego sądu, w którym sprawa toczyła się w pierwszej instancji. Szczegółowa regulacja prawna postępowania mającego na celu odtworzenie zaginionych lub zniszczonych akt... (art. 145–151) statuuje jego specyficzną odrębność (samodzielność), tak w zakresie unormowań proceduralnych, jak i materialnych... Powyższe sprawia, że nie ma argumentów prawnych uzasadniających twierdzenie, iżby postępowanie o odtworzenie zniszczonych lub zagubionych akt stanowiło integralną część innego postępowania wszczętego lub toczącego się, choćby postępowanie o odtworzenie akt było prowadzone na użytek tego drugiego postępowania”. Warto jedynie dodać, iż rozumowanie Sądu Najwyższego dotyczy sytuacji określonej w art. 145 § 3 k.p.k., gdy zachodzi potrzeba odtworzenia akt toczącego się przed laty postępowania „merytorycznego”, zakończonego orzeczeniem, którego dotyczy wnioski o stwierdzenie nieważności. Natomiast gdyby zachodziła potrzeba odtworzenia akt samego postępowania unieważnieniowego – właściwy byłby sąd delegowany i to zarówno wówczas, gdy sprawa o unieważnienie była jeszcze w toku (art. 145 § 1 k.p.k.), jak i po jej prawomocnym zakończeniu (gdyż wówczas to ten właśnie organ – zgodnie z regułą art. 145 § 3 k.p.k. *in fine* – byłby sądem „...w którym sprawa się toczyła w pierwszej instancji”).

Art. 3

Do treści uchwały Sądu Najwyższego z 10 grudnia 1991 r., I KZP 34/91 (zob. poz. 24 części I „Przeglądu...”) nawiązują postanowienia dwu sądów apelacyjnych, a to;

70) „Przepis art. 3 ust. 2 ustawy z 23 lutego 1991 r. (...) nie tylko pozwala na przeprowadzenie przez sąd orzekający dodatkowego postępowania dowodowego w sprawach o uznanie orzeczenia za nieważne, ale wręcz zobowiązuje go do takiego zachowania, jeżeli zachodzi potrzeba dokonania ustaleń potwierdzających, bądź wykluczających, istnienie przesłanek określonych w art. 1 wyżej cytowanej ustawy” (postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 15 lutego 1994 r., II AKz 504/93, OSA 1994, z. 5 poz. 33, IP 1994, z. 4–6 poz. 229).

71) „Z art. 3 ust. 2 ustawy z 23 lutego 1991 r. (...), szczególnie w wypadku braku akt postępowania, sąd orzekający zobowiązany jest do przeprowadzenia postępowania dowodowego, jeżeli zachodzi potrzeba dokonania ustaleń potwierdzających lub wykluczających istnienie przesłanek określonych w art. 1 cytowanej ustawy”, (postanowienie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21 maja 1993 r., II AKz 70/93, OSA 1994, z. 2 poz. 11).

Znacznie trudniejszemu, ale poprzez to i bardziej interesującemu zagadnieniu poświęcone jest postanowienie Sądu Najwyższego z 6 września 1994 r., WO 128/93 (OSNKW 1994, z. 11–12, poz. 77):

72) „Na podstawie art. 3 ust. 4 ustawy z 23 lutego 1991 r. (...), stosując odpowiednio art. 474 § 1 i art. 481 § 3 k.p.k., sąd może nie tylko wznowić postępowanie zakończone prawomocnym postanowieniem odmawiającym stwierdzenia nieważności orzeczenia, ale również uchylwszy takie postanowienie od razu stwierdzić nieważność orzeczenia – bez przekazywania sprawy niższej instancji do ponownego rozpoznania”.

Uzasadniając powyższą tezę SN stwierdza, iż aczkolwiek „wznowienie postępowania rehabilitacyjnego” nie jest wymienione w ustawie z 23 lutego 1991 r., nie oznacza to, „... iżby korzystając z upoważnienia określonego w art. 3 ust. 4 tejże ustawy, nie można było wzruszyć prawomocnego i wadliwego rozstrzygnięcia sądu w kwestii rehabilitacji niesłusznie skazanego. Wszak wskazana formuła, zawarta w omawianej ustawie, zezwala przecież w postępowaniu tym na „odpowiednie zastosowanie przepisów k.p.k.” w kwestiach nie uregulowanych w ustawie, a więc dopuszcza możliwość skorzystania z tych przepisów prawa tam zawartych, które mogą być przydatne w postępowaniu rehabilitacyjnym. Mając na względzie instytucjonalne podobieństwo zakresów i celów obu postępowań, zmierzających do uwolnienia od winy osoby niesłusznie skazanej, należy stwierdzić dopuszczalność wznowienia postępowania w kwestii stwierdzenia nieważności orzeczenia”. Myślę, iż co do możliwości wznowienia postępowania rehabilitacyjnego „propter falsa” nie ma cienia wątpliwości (oczywiście „falsa” odnosiłyby się tu do samego postępowania unieważnieniowego). O wiele bardziej kontrowersyjna może być kwestia wznowienia postępowania w tych sprawach „propter nova”. Sądzę jednak, iż uwzględnienie treści art. 2 ust. 1 ustawy zdanie ostatnie, statuującego „równoznaczność” stwierdzenia nieważności orzeczenia z uniewinnieniem i zastosowanie metody wykładni celowościowej pozwala na zaakceptowanie również i tej drugiej możliwości. Trzeba dodać, iż „nova” mogłyby ujawniać się tu w dwojakim układzie; a) w przeprowadzonym dotąd postępowaniu unieważnieniowym skazany co prawda wykazał, iż był represjonowany niesłusznie (np. wcale nie

popęłnił przypisanego czynu, został skazany w „sfabrykowanym” procesie), jednakże nie potrafił dotąd wykazać związku owego skazania ze swą działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i właśnie tej ostatniej kwestii dotyczą produkowane w postępowaniu wznowieniowym „nova”; b) skazany nie negując zawinienia w przypisanym mu przed laty zakresie, produkuje „nova”, którymi w dotychczasowym postępowaniu unieważnieniowym nie dysponował, iż czyn przypisany związany był z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Zważywszy na treść art. 474 § 1 pkt 2a k.p.k. możliwość wznowienia w tym ostatnim właśnie przypadku rysuje się szczególnie kontrowersyjnie. Natomiast poza dyskusją powinno, jak sądzę, pozostawać to, iż jeśli produkowane „nova” miałyby dotyczyć faktów lub dowodów wskazujących tylko na to, iż represjonowany jest niewinny, a więc nie pozostawałyby one w związku z działalnością, o której mowa w art. 1 ustawy, wznowieniu ulec mogłoby nie postępowanie unieważnieniowe, ale postępowanie „główne”.